Nr. 107. **Środa 11. Maja 1864.** **Rok III.**

wychodzi codziennie między 2. a 3. godziną z południa.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
z przes. poczt. w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
do Prus	4 tal.	1 tal. 10 sg.
„ Rzeszy niemieckiej	5 „	1 „ 20 „
„ Szwecji i Danii	6 „	2 „
„ Francji	20 frank.	7 frank.
„ Anglii i Belgii	17 „	6 „
„ Włoch i Szwajcarji	23 „	8 „
„ Turcji i ks. Naddun.	17 frank.	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cent.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 283 m., tudzież wszystkie urzędy pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmuję się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 3 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie Bióro p. M. Weintemberger w Paryżu. Faubourg St. Denis 12.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco“. LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Abschrift.

Urteil

welches von dem auf Anordnung des k. k. General-Majors und Stadt-Commandanten zu Lemberg Herrn Ritter v. Reichardt zusammengesetzten Kriegsrechte gefällt wurde.

1. Konstantin Węglowski aus Lemberg in Galizien gebürtig, 56 J. alt, katholisch, verheiratet, kinderlos, Gutsverwalter in Balice; und

2. Vitalis Smochowski aus Lemberg in Galizien gebürtig, 35 Jahre alt, katholisch, ledig, Literat, Redakteur und Herausgeber der *Gazeta Narodowa* —

sind geständig u. z.: der Erstere, dass er den in der Nr. 255 vom 13. Dezember 1863 der vorbenannten politischen Zeitung unter der Aufschrift: „Od Mościsk, warty chłopskie i rewizje“ erschienenen, die Anordnungen der Behörden herabwürdigenden und zur Verachtung gegen Regierungsorgane aufreizenden Correspondenz Artikel verfasst habe; der Zweite, dass dieser Zeitungsartikel mit seinem Wissen und Willen in der von ihm redigirten *Gazeta Narodowa* eingeschaltet wurde.

Es sollen daher Konstantin Węglowski und Vitalis Smochowski wegen des Vergehens der Aufwieglung laut der Kundmachung vom 27. Februar 1864 in Anwendung des §. 556 des M. St. GB. und der §§. 35 und 39 des Press-Gesetzes vom 17. Dezember 1862 nebst Verlust der für die *Gazeta Narodowa* erlegten Kantion im Betrage von 60 fl. ein jeder mit Einmonatlichem Arreste bestraft und dieses Urtheil in der amtlichen *Lemberger Zeitung* und in der *Gazeta Narodowa* auf Kosten der Verurtheilten veröffentlicht werden.

Lemberg am 21. Marz 1864.

Das k. k. Militär-Obergericht hat über die von den Untersuchten ergriffene Berufung und sonach bewirkte Revision der Untersuchungs-und Kriegsrechtsakten dieses Urtheil zu bestättigen befunden.

Vom k. k. Kriegsgerichte. Lemberg am 9. Mai 1864. Ottenburg m. p. k. k. Major-Auditor.

Rozejm.

Prędzej niż się spodziewano, przyszedł czterotygodniowy rozejm między wojującymi w Danii do skutku. Rozejm czyli zaprzestanie walki poczyna się dopiero jutro.

W niedzielę pełnomocnicy niemieccy zawiadomili hr. Russela, że otrzymali instrukcje od swych dworów. Duński już na dni dwa przedtem otrzymał z Kopenhagi zlecenia. A chociaż posiedzenie konferencji było wyznaczone dopiero na wtorek, tak jednak pilną dla hr. Russela było rzeczą przywieść rozejm do skutku, że o 24 godzin przyspieszył zebranie.

Austrja i Prusy w instrukcjach nowych, przesłanych pełnomocnikom, upierały się przy zniesieniu blokady i postawiły je jako conditio sine qua non zawieszenia broni, przytem żądały pozostawienia w ich ręku Fryderycji. Dania zaś przystawała i na zniesienie blokady i na wydanie zabranych okrętów, żądając jedynie w odwet równoważnych ustępstw od sprzymierzonych. Ale zatrzymanie wyspy Alsenu kładła z swej strony jako conditio sine qua non zawieszenia broni. Obie więc strony walczące nie przyjęły postawionych przez mocarstwa neutralne warunków.

Zdawało się, iż gdy konferencji nie udało się najpierw przywieść do skutku rozejmu czyli zaprzestania walki podczas układów o zawieszenie broni, a później nie powiodło się przywieść do skutku i samego zawieszenia broni: konferencja od razu przejdzie do układów o prawa Danii i Niemiec do księztw Szlezwiku i Holsztynu. Tymczasem konferencja jeszcze raz wróciła do pierwszej kwestji, to jest do rozejmu, widząc iż bardzo trudne a prawie niepodobne będą układy, skoro wojna trwać będzie dalej i wypadki wojenne co chwila będą zmieniać podstawę układów.

Telegram doniósł nam wczoraj, że rozejm czterotygodniowy zawarto w poniedziałek na podstawie uti possidetis, t. j. posiadania, i że blokada będzie zniesiona. Bliższe warunki dotąd niewiadome. Lecz gdy już tego samego dnia można było wojskom walczącym dać rozkaz telegrafem zaprzestania walki, a pomimo tego rozejm dopiero jutro się rozpoczyna, więc widać, iż trzy dni czasu zostawiono obu stronom do wykonania pewnych ruchów, aby zająć umówione stanowiska i dzień rozejmu zastał już w nich chwilowych posiadaczy.

O ile domyślać się można, wojska sprzymierzonych w owych trzech dniach przed rozejmem mogą cofnąć się z Jutlandji i skoncentrować się koło Fryderycji, tak by rozejm zastał ich w posiadaniu południowej Jutlandji. Byłoby to milczące ustępstwo za zniesienie blokady, upowodowane również względami strategicznemi.

Konferencje będą miały obecnie cztery tygodnie czasu spokojnego do załatwienia sprawy duńskiej. Lecz jeżli układy tym samym trybem pójdą co układy rozejmu, to będzie to czas zaledwie wystarczający na cztery posiedzenia. Przypominamy, że konferencje zwołane były pierwotnie na 12. kwietnia. W miesiąc więc dopiero zgodzono się na przedwstępną kwestję w zawieszeniu broni, na podstawie tak łatwej i tak z natury rzeczy płynącej, na podstawie uti possidetis. Sam układ zaś zawieszenia broni gdyby chciano przeprowadzać, to i te cztery tygodnie mogą nie wystarczyć. Interesem sprzymierzonych jest przewlekać układy, albowiem sam fakt dłuższego posiadania waży wiele w stosunkach dyplomatycznych. Interesem zaś Danii jest szybko układy albo skończyć albo zerwać, aby nie dozwolić Prusom urządzać się w księztwach jak w własnym kraju lub przygotować tam głosowanie powszechne, pozyskując ludność planami materjalnych korzyści i tp. Zapewne więc Dania i Anglia rozpocząć zechcą od razu układy o rzecz samą, aby raz sprzymierzeni wyjść musieli z swemi zamiarami na jaw. Anglia spodziewa się, że wtedy nastąpi rozbrat między Austrją i Prusami, że Austrja nie zechce popierać planów zaborczych Prus i dopuszczać wzrostu ich potęgi. Są to jednak rachuby, chociaż prawdododobne, lecz nie bardzo jeszcze pewne.

Nieprzewidziane wypadki mogą wprawdzie skłonić Austrję ku innemu przymierzu, ale i nieprzewidziane wypadki mogą ją zniewolić bądź co bądź do wytrwania w pruskiem i do popierania Prus nawet w planach zaborczych. Wojna wschodnia może przerzucić Austrję w przymierze angielsko-francuzkie, ale wojna włoska przerzuciłaby ją w najściślejsze przymierze z Prusami i Moskwą.

Dziennik ustaw państwa w zesz. XIX. nr. 39, zawiera okólnik ministerstwa wojny z. d 17. marca b. r., wydany na mocy upoważnienia J. c. k. a. Mości z d. 9. marca b. r., mocą którego, o ile to być mogło, wprowadzona została zgodność przepisów postępowania sądowego w sądach karnych cywilnych, z dotyczącemi przepisami postępowania sądowego w sądach wojskowych, co do odwołań się (rekursów i apelacyj) od wyroków, których orzeczenie opiera się na przepisach ustawy karnej dla osób stanu cywilnego z dnia 26. maja 1854. Okólnik ten, którego znajomość dla wielu osób, zwłaszcza w czasach obecnych może być zajmującą, podaje *Wiek* w streszczeniu:

Jeżeli dochodzenie czynu karygodnego opiera się na przepisach ustawy karnej cywilnej, obżałowanemu służy przeciw każdemu wyrokowi sądu wojskowego pierwszej instancji, o ile zupełnie za niewinnego uznanym nie został, odwołanie się do sądu apelacyjnego wojskowego. Jeżeli nadto zachodzi czyn, którego orzeczenie opiera się na przepisach ustawy karnej cywilnej (werbunek, ukrywanie i pomoc dana zbiegom wojskowym, nakłanianie żołnierzy do porzucenia służby wojskowej itd; p. r. *W.*), przepisy ustawy o postępowaniu w sądach wojskowych co do odwołań się zachowują swoją moc prawną. Naczelnikom wojskowym, mającym prawo łaski i miecza (Gerichtsherr), jeżeli karę wymierzoną za łagodną uznają lub też uwolnienie obwinionego nie jest zgodnem z ich widzeniem rzeczy, lub wreszcie orzeczenie sądu jest prawu wbrew przeciwnem, przysłuża prawo przedłożenia zapadłego wyroku, wraz z aktami, sądowi apelacyjnemu wojskowemu, a to nawet w tym wypadku, jeżeli orzeczenie opiera się na przepisach ustawy karnej cywilnej. Wyroki przed ich zatwierdzeniem przedkładane będą instancjom wyższym do decyzji stanowczej, jeżeli orzeczoną została kara śmierci. Jeżeli orzeczenie opiera się na przepisach ustawy karnej wojskowej, każde orzeczenie z urzędu drugiej a względnie trzeciej instancji udzielonem być winno. Odwołanie się służy obżałowanemu, jego małżonkowi, krewnym wstępnym i zstępnym, oraz opiekunowi. Odwołanie się od rozporządzeń podczas toczącego się dochodzenia sądowego, ze skutkiem odwlekającym, nie ma miejsca; obwinionemu służy tylko prawo wniesienia skargi o mniemaną niesprawiedliwość.

Odwołania nie są dopuszczalne: *a)* w postępowaniu doraźnem; *b)* jeżeli wyrok nastąpił skutkiem ogłoszenia stanu wojennego lub oblężenia za zbrodnię przeciw sile zbrojnej państwa lub inny czyn karygodny, wedle szczególnych rozporządzeń podlegający śledztwu i orzeczeniu sądów wojskowych. W razie, jeżeli zapadły wyrok z urzędu wyższej instancji nie zostaje przedłożonym, naczelnik wojenny zatwierdzając tenże wyrok, uzasadnionym wnioskiem ułaskawienia opatrzyć go winien i dotyczące akta przesłać sądowi wojennemu, który, jeżeli obżałowanemu nie służy prawo odwołania się, wyrok ogłosić i w wykonanie wprowadzić winien.

Jeżeli obwinionemu służy prawo odwołania się, zapadły wyrok zostanie mu ogłoszonym z tem nadmienieniem, że od wyroku tego przysługuje mu prawo odwołania, że wolno mu odwołanie się tylko zgłosić lub też takowe bliżej uzasadnić. Odwołanie się w zakresie 24 godzin od ogłoszenia wyroku przez sąd orzekający zgłoszonem, a w następnych dniach 8 uzasadnionem być winno. Zrzeczenie się prawa odwołania cofniętem być nie może, a każde opóźnione odwołanie się lub opóźniony wywód żałób, z urzędu zwróconym będzie. Na żądanie obwinionego, do wywodu żałób odpisy dokumentów z aktów śledztwa udzielone mu będą, a nawet wolno mu będzie przejrzeć akta śledcze z wyjątkiem protokołu obrad sądu wojennego i tajnych doniesień, co do których donosicielowi na żądanie jego, zachowanie tajemnicy przyrzeczonem zostało: nakoniec dozwolonem mu zostaje zasięgnąć rady zaufnego *(Vertrauensmannes)*, a to podług swego wyboru. Obżałowanemu służy prawo żądania doręczenia wyroku na piśmie, oraz powodów orzeczenia. W tym razie wyrok wydanym będzie w formie certyfikatu, podpisanego przez prezesa i audytora; udzielenie motywów nastąpi ze sprawozdania przez audytora wniesionego lub też protokołu obrad z opuszczeniem nazwisk wotujących. Na żądanie obżałowanego, termin do wniesienia wywodu żałób dopiero od dnia doręczenia pisemnego wyroku liczonym będzie. Przy ogłoszeniu wyroku spisany będzie z obwinionym protokół i odebranem od niego oświadczenie piśmienne, czy na wyroku tym poprzestaje lub nie. Po upłynionym terminie, akta wraz z wywodem żałób, gdyby tego była potrzeba, ze stósownem objaśnieniem sądowi apelacyjnemu wojskowemu przedłożone być winny.

Tożsamo postępowanie będzie miało miejsce w odwołaniach się od orzeczeń sądu apelacyjnego do sądu najwyższego wojskowego. Jeżeli przedmiotem orzeczenia był czyn karygodny wedle ustawy karnej cywilnej, sąd apelacyjny nie jest mocen wyroku pierwszej instancji zaostrzyć, lecz tylko zatwierdzić lub złagodzić. Lecz jeżeli akta przedłożone zostały z urzędu na żądanie naczelnika sądu wojennego, wyrok może być zaostrzonym, złagodzonym lub zatwierdzonym. Odwołanie się od orzeczenia tego do ministerjum wojny, przysłuża natenczas, jeżeli wyrok na niekorzyść obwinionego zmienionym został. Ministerjum w takim razie przez sąd najwyższy wojskowy orzeka, czyli wyrok ma być zatwierdzonym lub też złagodzonym. Przysługujące w §§. 305, 306 i 311 u p. karnej dla sądów cywilnych, sądom wyższym krajowym lub najwyższemu sądowi prawo nadzwyczajnego złagodzenia wymiaru kary, przysłuża również sądom wojennym co do zbrodni, opartych na orzeczeniu ustawy karnej cywilnej. Przy wyrokach karę śmierci orzekających, sądy udzielać winny swą opinię ministrowi wojny, ażali obżałowany zasługuje na ułaskawienie. Jeżeli w jednem i tem samem śledztwie pozostają obwinieni co do jednego lub wszystkich czynów karygodnych, a orzeczenie instancji wyższej pociąga zmianę wyroku pierwszej instancji na korzyść choćby jednego obwinionego, orzeczenie to sądu wyższego rozciąga się nawet co do tych obwinionych, którzy z prawa odwołania się użytku nie czynili.

Przegląd polityczny.

Austrja. Urzędowa *Krak. Ztg.* nie chce żadną miarą przypuścić, aby Ojciec św. mógł powiedzieć tak przychylną dla powstania polskiego mowę, jaką powiedział d. 24. zm. Na dowód swych wątpliwości przytacza wyjątek z pisma Grzegorza XVI., który w r. 1846 potępił ówczesne ruchy rewolucyjne.

Sądzi więc, że teraźniejszy papież stanąłby w sprzeczności ze śp. Grzegorzem XVI. Dla usunięcia tych wątpliwości nadesłano redaktorowi jej przedwczoraj list następujący:

„Jak to sądzić pozwala numer 104 dziennika pańskiego, nie chcesz p. wierzyć, iżby Ojciec św. Pius IX. powstać mógł przeciw prześladowcom kościoła katolickiego w carstwie moskiewskiem, a to z tej przyczyny, że ś. p. papież Grzegorz XVI. wystąpił był przeciw rewolucji.

„Sądzę, że nie trzeba być rewolucjonistą, aby nie uznawać potępionej zasady: *Cujus regio illius religio.* Gdy jednak Rzym nie uznawał nigdy tej maksymy, więc z mej przynajmniej strony nie widzę żadnej sprzeczności między listem Grzegorza XVI. a przemową Piusa IX.

Uniżony sługa ks. W. Serwatowski.“

Niemcy. Mamy dziś przed sobą w dosłownem brzmieniu petycję zbiorową Holsztynu i Szlezwiku do króla pruskiego, owoc agitacji bismarkowskiej. Godna uwagi, iż w petycji tej nie ma zmianki o czynach Austrji w Szlezwiku, jakby wszystko zrobili Prusacy sami. „Chwała i cześć imienia niemieckiego wzrosły przez czyny Prus, i odtąd każdy pojedyńczy Prusak i Niemiec postąpi na wyższy stopień między narodami.“ Następnie petycja zaklina króla pruskiego, aby względem Danii nie powodował się taką wspaniałomyślnością, którąby dla Szlezwik-Holsztynu srogością była. Niech Prusy nie dopuszczą, by Duńczycy wrócili do kraju, — poczem petycja temi słowy się kończy:

„Mości królu! Wspólny sojusz odporny i zaczepny przeciw Danii i wszelkiemu innemu wrogowi zewnętrznemu, niech zwiąże kraj nasz aż po Königsau z Prusami! Synowie Szlezwiku są gotowi złożyć dowody swej dzielności na morzu w służbie marynarki prusko-niemieckiej, i wraz z Prusami i Niemcami popierać przeciw całej Europie rozszerzenie granic prusko-niemieckiego państwa aż po Königsau, tudzież autonomię księztw, wewnętrzną prowincjonalną i lokalną swobodę i niezawisłość.

„Integralność prusko-niemieckiego państwa z narodem niemieckim aż po Königsau, jakoteż wewnętrzna samoistność księztw, oto niech będzie zasadą najwyższą, okrzykiem bojowym i hasłem Prus i całych Niemiec! Najj. Panie! Duch Frydryka Wielkiego patrzy na W. kr. Mość, na pruską armię dzielną, na nas, na całe Niemcy.

„Niech Bóg zastępów i bojów, który jest zarazem Bogiem szczęścia narodów i pomyślności pojedynczych, kieruje sercem W. kr. Mości, iżby w obecnym czasie, rozstrzygającym przyszłość naszą, Prus i Niemiec może na kilka wieków, W. kr. Mość bez oglądania się na interwencję Anglików, Moskali i Francuzów decydował się i działał, jak wobec podobnego położenia i zadania byłby się decydował i działał Waszej kr. Mości wielki przodek.“ —

„Jest to po prostu prośba o wcielenie do Prus, pisze *Presse*. Jak petycja ta wyrażać może usposobienie mieszkańców księztw, kiedy ci, według uroczystego zapewnienia z innej strony, przejęci są wyłącznie życzeniem, żyć i umierać pod swym prawowitym księciem Frydrykiem VIII.

„Co się tyczy pretensyj Augustenburga do tronu, popieranych głównie przez frankfurcki wydział trzydziestuszesciu, to deputowany berlinski Waldeck zganił energicznie to popieranie. Wydział frankfurcki przesłał do wszystkich członków Izb niemieckich protest do podpisania, który miał być przedłożony konferencji londyńskiej. Waldeck odmawia podpisu, bo przecież to nie przystoi dla deputowanego pruskiego, gdy już Prusy są w akcji a protest w braku reprezentacji narodowej, choćby go nawet podpisali wszyscy członkowie Izb niemieckich, nie może być uważany za wypływ reprezentacji Niemiec — wedle zdania Waldecka. Pojedyńcza osoba nie ma też prawa składać oświadczeń w imieniu narodu. Kiedy nadto protest „jasne prawo“ księcia Augustenburga przywiązuje do głosowania powszechnego, to Waldeck oświadcza, „iż w ciągu czasu coraz bardziej tracił przekonanie, jakoby proklamowanie następstwa księcia było jedynie możebnym lub najlepszym, albo choćby tylko wystarczającym sposobem do zabezpieczenia interesów Niemiec, Prus, a nawet księztw w tej kwestji i do zwrócenia poniesionych ofiar.“

Aby wywrzeć zemstę na Anglii, za jej nieprzyjazną postawę wobec narodowych usiłowań Niemiec, jedno stowarzyszenie szlezwicko-holsztyńskie w okręgu kościelnym Nieustadten przyjęto d. 4. bm. jednozgodnie następujący wniosek: „Nieprzyjazna i niegodziwa postawa rządu angielskiego i prasy angielskiej wobec usiłowań Niemiec, aby dójść do swych słusznych praw i osiągnąć przynależne im między narodami stanowisko, nie może być obojętną dla narodu niemieckiego. Będzie zaś dla Anglii dotkliwym, dla industrji niemieckiej zbawiennym i godnym narodu niemieckiego odwetem, jeżeli każdy Niemiec wstrzyma się dobrowolnie od używania angielskich wyrobów przemysłowych i używaniem wyłącznem niemieckich udowodni swej miłości ojczyzny. Wzywa się wszystkie stowarzyszenia szlezwicko-holsztyńskie, iżby przystąpiły do niniejszej deklaracji i popierały ją wszelkiemi siłami.“

Dania. Z placu walki podaje *Moniteur de l'armée*: „Prusacy burzą szańce dyppelskie. Z dziesięciu warowni, trzy zniknęło już do d. 30. kwietnia. Obiega pogłoska, że gabinet berliński na przypadek, gdyby Szlezwik miał pozostać przy Danii, zamierza w przyszły traktat pokojowy włożyć zastrzeżenie, iż w Szlezwiku nie mają być wznoszone żadne twierdze ani okopy. Załoga, która wraz z większą częścią mieszkańców opuściła Fryderycję, udała się w połowie na wyspę Fionię, w połowie zaś na Zelandję. Stosownie do rozkazu, nadesłanego z Kopenhagi, wojska duńskie rozpoczęły także usuwać się z wyspy Alsen, i sądzą, że terytorjum to między 5. a 10. bm. będzie wolne od wojsk duńskich. Główna kwatera duńska przeniesiona do miasta Odensee na wyspie Fionii.

„W Jutlandji znajduje się obecnie do 50.000 wojsk sprzymierzonych, które żyją całkiem na koszt mieszkańców, biorąc wszystko drogą rekwizycyj, cokolwiek im obywatelstwo dobrowolnie nieda."

Na wyspie Fionii znajduje się szwedzki korpus ochotników, liczący 230 ludzi pod dowództwem barona Raaba. Jest między nimi także 30 dragonów. Mają oni jedną większą i jedną mniejszą łódź parową do rozporządzenia. *Aftonbladet* umieszcza list z Fionii d. 13. kwietnia, opisujący rolę jaką mają ci ochotnicy. List opiewa: „Naszem zadaniem jest, alarmować nieprzyjaciela częstemi lądowaniami na wschodnich wybrzeżach Szlezwiku i niszczyć jego magazyny i transporta, jednem słowem, robić mu jak największej szkody. Jest to wojna partyzancka, w której nie ma wielkich czynów, lecz awanturnicze wyprawy, ponieważ niespodziane najście w ciemnej nocy równoważy małą liczbę a szybkość nadaje siły nieregularnym manewrom. Na Fionii wypoczywamy sobie, nagle rzucamy się wszyscy między Prusaków, szerzymy zniszczenie i powracamy ze zdobyczą. Życie partyzanckie ma właściwy sobie powab. Żołnierze są w surowej karności; przed pierwszą wyprawą zapowiedziano im, iż jeżeli który stchórzy, natychmiast będzie rozstrzelanym, komu się więc nie podoba, może do domu wrócić.

„Są to po części norwegscy i szwedzcy ochotnicy, zawołani strzelcy, między nimi jeden niedźwiedziarz z Wermeland, dalej pewien norwegski malarz dekoracji Frederiksen, student medycyny Andersen i strzelec niedźwiedzi Jensen z najpółnocniejszej Norwegii. Jednej nocy ciemnej wybrał się mały oddziałek na wyspę, blizko wybrzeża szlezwickiego; z tąd mieliśmy na łodziach wylądować. Tak było ciemno, iż musieliśmy czekać do następnego dnia, a w dzień przebraliśmy się, żeby nas nie poznano, za włościan i chłopaków wiejskich. Następnej nocy popłynęliśmy na pięciu łodziach na wybrzeże szlezwickie. Pruskie straże posłyszały pluskanie wioseł, lecz nie mogły nas dojrzeć, strzeliły kilka razy i cofnęły się do swoich, lecz potem znowu zbliżyły się do szańców ażeby czuwać. My wylądowawszy, maszerowaliśmy poboczną drożyną a Prusacy gościńcem poprzed nami przejechali. Maszerowaliśmy tam, gdzie nieprzyjaciel na dalsze czekał rozkazy; otoczyliśmy dwór jakiś. jeden oficer nieprzyjacielski rzucił się ku oknu, lecz tam postawiono karabiniera, a we drzwiach zagrożony był trzema bagnetami; tak więc w cichości uprowadzono go z czterema jego kolegami w koszulach tylko, i trzeba się było tem zadowolnić. Gdybyśmy byli przeszłej nocy wyprawę przedsiębrali, to mielibyśmy do czynienia ze 150 piechoty na 50 naszych. Kilka dni wprzód wylądowaliśmy w innem miejscu a nieprzyjaciel tak był przestraszony, iż baterję pięciu dział cofnął ku Apenrade."

Inny znowu z tego korpusu pisze dnia 23. kwietnia już po wzięciu szańców dyppelskich z Fionii do *Nya dagligt allehanda*:

„Pewnego wieczora mieliśmy sternika Niemca, który nas osadził na mieliźnie; siedzieliśmy na niej 2½ godziny. Innej nocy minęliśmy baterję nieprzyjacielskie i nie strzelano do nas, dwa razy znieśliśmy straże przednie. W nocy z dnia 17. na 18. natrafiliśmy na przeważną siłę, nas 200 wyruszyło na Sonderballe, a 2.000 nieprzyjaciela uderzyło na nas; my cofamy się, oni strzelają do łodzi, wielki to był wtedy chaos. Kilku z nas padło. Niemcy bardzo grzecznie i ostrożnie strzelali, gdyż inaczej zginęlibyśmy byli wszyscy. Wzięliśmy w niewolę dwóch ludzi z końmi i łużnego konia oficerskiego od dragonów. Od czasu zdobycia Dypplu potrzeba było jedną łódź na rannych zakupić."

Podobne sprawozdanie przynosi *Gothenburger H. Ztg.* w liście pewnego Gotenburczyka, iż d. 17. zm. odpłynęli o g. 10½, wieczorem z Assons i przybyli do Sonderballe (w Sundewiecie) o 1½ godzinie w nocy. „Maszerowano ze szpicą dragonów na czele w głąb kraju. O 1. godzinie krzyknięto: Stój, kto idzie! i kolumna 600 ludzi stanęła przed nami, musieliśmy się więc cofać. Padło przytem do 20 nieprzyjaciół, a my mieliśmy 2 zabitych i 4 rannych. Po ataku na bagnety cofnął się nieprzyjaciel, a my moglismy na statek powrócić. Ledwieśmy z okrętem odbili od brzegu, rozpoczęła się strzelanina. miał to być bowiem oddział nieprzyjacielski 4.000. maszerujący na Dyppel. Do korpusu tego należeć ma także kilku oficerów szwedzkich. (W raportach pruskich nie ma śladu o tej wojnie podjazdowej; p. r.)

Anglia. Jacht Ondine, którym Garibaldi z Anglii odpłynął, stanął 3. maja w Gibraltarze, o czem telegraficzną depeszą doniósł do Londynu ks. Southerland, wedle której także depeszy d. 4. bm. wieczór puścić się miano w dalszą podróż do Kaprery.

W Londynie agitacja z powodu odjazdu Garibaldego, jeszcze nie przycichła. W zgromadzeniu ludowem w parku Primrose-Hill, które wraz z mityngiem odbyć się miało w ostatnią sobotę, brali udział liczni i wpływowi członkowie komitetu City, i niektórzy członkowie parlamentu. Prezydować na mityngu miał i tą razą pan Beales. Na przedmityngowem posiedzeniu komitetu wyrobników d. 5. b. m. wniesiono deklaracje, że należy oczekiwać, iż policja wstrzyma się na drugi raz od wszelkiego mieszania się, że komitet zdecydowany jest bronić we wszystkich wypadkach prawa narodu do zbierania się spokojnego w parkach, celem pomówienia o swych żałobach. Lecz nie można w żaden sposób pozostawić sprawy ostatniej w jej obecnym niezadawalniającym składzie; owszem reprezentantów parlamentarnych Londynu trzeba wezwać, iżby całą sprawę wnieśli formalnie przed parlament i zmusili w ten sposób p. Greya i Coopera do usprawiedliwienia się, albo do złożenia swego domniemanego pełnomocnictwa. Powzięto tam również rezolucję, „że podług zdania mityngu, wystąpienie policji przeciw spokojnemu i zachowującemu porządek zgromadzeniu z d. 23. kwietnia, jest zupełnie arbitralnem, bezprawnem, konstytucji przeciwnem, tudzież zasługującem na najpoważniejsze uwzględnienie ze strony wszystkich członków parlamentu, którym zależy na zachowaniu zabezpieczenia tradycyjnych praw ludu."

Korespondencje Gazety Narodowej.

Londyn 6. maja.

(X) Warunki, jakie wielkie państwa niemieckie położyły jako nieodzowne dla przystąpienia z ich strony do zawieszenia broni, Dania odrzuciła, nie chcąc odstąpić od blokady dalszej portów niemieckich. Zobaczymy co dalej postanowią konferencje, ale powyższa wiadomość, dziś wieczorem otrzymana, wiele czyni tutaj kłopotu przyjaciołom pokoju a tout prix.

Zbliżenie się floty austrjackiej i połączenie jej z pruską przy ujściu Elby, pokazuje, że połączone państwa wcale nie myślą o pokoju lub zatrzymaniu się tam gdzie są, ale chcą korzystać ze zwycięztwa swojego i uważają za stósowną chwilę w Europie do zakończenia radykalnie z Danią.

Opinia tutejsza coraz więcej szturmuje przeciw nieprzyjaciołom Danii i dziś już nawet dzienniki zaczynają wynajdywać różnych sprzymierzeńców dla Anglii, gdy ruszy wpomoc ojcu małżonki przyszłego króla Anglii, wymieniając jako takich Włochy i Węgry. Jeden *Times* jest innego zdania i tego samego dnia dowodzi w swoim artykule wstępnym, a raczej tłumaczy postępowanie rządu Wielkiej Brytanii, iż ten wszystko względem Danii uczynił, i że nie Anglia, która jest związana przez panującą familię w tych obu krajach, ale Francja, której to Dania niegdyś była wierną aż do końca, powinna była już z bronią w ręku wystąpić w jej obronie.

Inne zaś dzienniki zapełnione są energiczną obroną pięknej księżniczki, zalanej łzami, która w milczeniu znosi tak okropne upokorzenie ojca swojego, ucisk jej wiernych poddanych, niejako grożąc, że cierpliwość wszystkich stron wyczerpie się, a naonczas biada tym, którzy korzystają ze słabości biednej Danii i z chęci utrzymania pokoju ludzi z jasno wprzód widzących w Europie, bo i wojna, raz rozpoczęta, będzie najstraszliwszą w skutkach swoich dla tych, którzy dziś nie chcą usłuchać głosu szczerych przyjaciół.

Są to słowa zapewne nie dwuznaczne, ale dotąd jeszcze niema, jak tylko głos — kto wie może w końcu, jak to u nas mówią „jak zaczną gadać to i wygadają." I to być może — wszak flota angielska niby ostrzy zęby — bo co najmniej Anglicy zawsze gotowi choćby najbliższemu przyjacielowi flotę spalić, jak tylko ku temu nadarzy się sposobność.

Podczas gdy z Włoch, wyjąwszy Romanii, zewsząd nadsyłają podziękowania do Anglii za tak świetne przyjęcie Garibaldego — we Francji nie mogą strawić dotąd, że on taki flibustier, jak to arystokracja tamtejsza nazywa go, nietylko przez najpierwszych gentlemanów Anglii nie mówiąc już o jej ludzie, był niejako ubóstwianym, ale że następca tronu zapomniał się tak dalece, iż nietylko serdecznie uścisnął rękę tego człowieka wyklętego, ale że po parogodzinnej rozmowie serdecznie się rozstali — widać ze wszystkiego że targu pomiędzy sobą dobili. To też już dzienniki niektóre francuzkie odgrzewają z różnemi sosami pewną wiadomość, jakoby Garibaldi wspólnie z Anglią zamierzył atak na Rzym, zapewne balonem. Dalej gdzieś tam już z statkiem, na którym wraca na Kaprerę, ma wylądować na pewnych brzegach Włoch, gdzie niezliczone szeregi czerwonych koszul czekają na niego.

Z tem wszystkiem słońce zaczyna już posuwać się wysoko, dnie długie a noce ciepłe, a dotąd wszystko ma się na pokój ze strony tych, którzy krociami bagnetów dowodzą na Zachodzie.

Pan Henessy ma interpelować w Izbie w tych dniach w sprawie polskiej, — szkoda że nie kto inny!

Paryż 7. maja.

(K) Dzisiaj czy jutro spodziewają się tutaj przybycia lorda Granville w misji poufnej od ministerstwa angielskiego do cesarza Napoleona. Mówią nawet, że i lord Clarendon ma przybyć. Z wiadomością tą łączą zamiar stanowczy Anglii poczynienia pewnych ustępstw Francji, aby przymierze umożliwić. Lecz kto wie, czy to nie jest umyślnie puszczona wiadomość, aby na postanowienia dworów sprzymierzonych co do instrukcji pełnomocnikom londyńskim, wywrzeć wpływ większy.

Głoszą również, że poseł francuski w Londynie hrabia Latour pisał list do cesarza, donosząc mu, iż tak ministerstwo jak parlament pragną widocznie najścislejszego porozumienia się Anglii z Francją.

Paryż i Francja cała zajmują się mową Thiersa o budżecie. Rozwinął on w niej wymowę i jasność wykładu, jaka rzadko nawet we Francji się zdarza. Mówił przez półczwarta godziny. Głównie uderzył na okoliczność, że co roku dochody państwa nie wystarczają na pokrycie wydatków i co roku Francja musi robić do 200 milionów franków pożyczki, aby pokryć niedobór.

Wczoraj podał *Monitor* notę o dobrowolnem przesiedlaniu się 30.000 Polaków do orenburgskiej i samarskiej gubernji; dzisiaj podaje znowu wiadomość z Konstantynopola o wypędzaniu Czerkiesów z Kaukazu. „Najnowsze wiadomości z Kaukazu — pisze *Monitor* — donoszą, iż od obsadzenia twierdzy Sotczy podbicie tego kraju przez Moskali jest faktem dokonanym. Armia moskiewska oczyściła wybrzeża morza Czarnego i przywróciła komunikację między Anapą a Phasis. W. ks. Michał, którego główna kwatera jest w Suchum-Kale, oznajmił Abchazom, zamieszkującym wybrzeże rozciągające się między jego kwaterą a Ardler, że jeżeli nie opuszczą siedziby swojej w pięciu latach, to uważać ich będzie za moskiewskich poddanych. Inne plemiona otrzymały rozkaz opuszczenia siedzib swoich w przeciągu dziesięciu dni bez wyjątku. Z tego powodu zamówiono z Odessy i Konstantynopola około 20 parowców do przeprawiania ludności tej na własny jej koszt do tureckich portów. Sądzą, iż w ten sposób około 200.000 Czerkiesów przesiedli się do Małej Azji. Na ludności pogranicznej muzułmańskiej, wywarły wielki wpływ środki podobne, wymierzone przeciw ich współwyznawcom.

„W nowo podbitych prowincjach założono między wybrzeżem a koloniami etapy wojskowe, które stojąc w związku z wypędzaniem ludności muzułmańskiej z Czarnych gór i obszarów nadbrzeżnych, nadają wolny ruch armii moskiewskiej na granicach państwa Ottomańskiego."

Zwracam uwagę czytelników na ważność tego urzędowego doniesienia. W ogóle na Wschodzie coraz widoczniej przygotowują się wypadki, a spór między Turcją a Moskwą coraz większe przybiera rozmiary.

Z Algierji z jednej strony smutne dochodzą wiadomości o skutkach pierwszego wybuchu powstania. Małe oddziałki wojsk, rozrzucone w górach, gdzie wybuchło powstanie, zostały prawie wszędzie w pień przez powstańców wycięte. Tylko w jednem Tiaret trzymała się dzielna załoga francuzka, licząca do 300 ludzi; ażeby ją ocalić, jenerał Martineau musiał stoczyć krwawy bój z oblęgającymi forteczkę Arabami. Francuzów w tym boju paść miało przeszło 100, Arabów do 400. W ogóle wojska, co wyruszyły przeciw powstańcom, wszędzie walczyły pomyślnie.

Z Kaliskiego 3. maja.

(D. P.) W zeszłym miesiącu wywieziono z Kalisza 120 więźniów politycznych na Syberję, i do Moskwy; skazano dwóch na szubienicę i obito knutami kilkunastu włościan.

W d. 2. maja Moskale obchodzili dzień greckich świąt wielkanocnych i rocznicę urodzin Aleksandra II. Kazano w dniu tym pozamykać sklepy, porozpędzać robotników, pracujących przy budowlach, fabrykach, warstatach itp. Sługi od magla, które nie chciały roboty zaprzestać, mówiąc iż to nie ich Wielkanoc, poprowadzono do aresztu. Naczelnik wojenny przesłał urzędnikom okólnikiem rozkaz, aby przyszli mu winszować; do zebranych miał mowę, w której oświadczył: iż Polacy powinni zwrócić się całem sercem do swego króla Aleksandra II., bo od niego tylko, jako życzliwego i liberalnego monarchy, mogą się polepszenia swego losu spodziewać; zagranica i emigracja nic im nie pomogą. Polacy mają przed sobą wielką przyszłość jako Słowianie, tą przyszłością zająć się i nadzieję w niej pokładać winni. Następnie prosił o zapalenie wieczorem polskiej iluminacji i o okrzyk: niech żyje król polski, Aleksander II. Na zebraniu tem był także obecny książę Meszczerski, szambelan cesarski, w tych dniach tu przybyły.

Przed wieczorem kazano grać muzyce wojskowej na placu przed pomnikiem i w alejach, miejscu ulubionej przechadzki Kaliszan, w dzień ten jednak pustym zupełnie; w parku zaś przed cukiernią kazano gromadzie żołnierzy tańczyć kozaka, śpiewać dzikie swe pieśni i przy odgłosie bałabajki wyprawiać inne jeszcze jakieś skoki, których nazwać nie umiem. Ulice miasta w tym czasie były prawie puste, mnóstwo tylko ludzi zebrało się w kościołach na nabożeństwo majowe. Wieczorem wystawiono przed pomnikiem kilka beczek wódki i oświadczono, iż częstować nią będą wszystkich tych, którzy chodzą w kożuchach lub sukmanach — a surdutowych od uczty tej wyłączają. Sprowadzeni przez policję z rozkazu naczelnika z okolicznych wsi włościanie najobficiej pojeni byli; kazano im przytem krzyczeć „urra".

W czasie wszystkich podobnych scen włościanie szczególny przedstawiają widok. Robią to, co im żołnierze każą, krzyczą, jak im powiedzą krzyczcie, ale rozkazy te pełnią niechętnie z wyrazem twarzy smutnym, nieśmiałym lub odurzonym. Ani jeden czyn, ani jeden głos własnowolny z ich piersi nie wyjdzie. Jest rzeczą widomą, iż chociaż interes i namowa skłaniają ich do słuchania, — serce i sumienie innym odzywa się w nich głosem. Nie miło im jest, iż czują się oddzieleni od starszych braci swych w narodzie, iż w ich jedynie poniżeniu i niedoli każą im widzieć własne szczęście; iż ci, którzy głoszą się ich opiekunami i dobroczyńcami. szepcą im ciągle wyrazy nienawiści, tak przeciwne naukom Jezusa, które w niedzielę w kościołach swych słyszą: iż wiele razy gromadzą ich i schlebiają im, tyle razy widzą w około siebie smutne twarze tych, których pomimo ciągłych podburzań nie są zdolni nienawidzieć. Poczciwe serce wieśniaka nie może się radować, kiedy radość nie jest ogólną, a umysł nieświadomy, zbłąkany w zamęcie różnych a sprzecznych wrażeń, ciągłem szamotaniem się znużony, nie może jednak skłonić się stanowczo, ze spokojem, do szukania punktu oparcia tam, gdzie Jezusa i bratnich twarzy nie widzi.

Pijatykę tę, przeplataną nakazywanym okrzykiem „urra!" parodjowanym w przeróżny sposób przez uliczników, przerwał deszcz ulewny. Sceny, opisane wam tutaj, miały mieć miejsce na całej przestrzeni Polski.

W tej chwili dowiaduję się, że wybory wójtów już się w okręgu warckim zaczęły. Chłopi wszędzie żądali pozostawienia wójtów dotąd urzędujących, lecz naczelnik wojenny powiatowy, oficer moskiewski, powiedział im, że nie wolno ani dawnych wójtów, ani nikogo z panów obierać, tylko muszą zrobić wybór pomiędzy chłopami. Włościanie oświadczyli, iż to jest rzeczą niepodobną, bo oni sami pisać nie umieją; na to odpowiedział im naczelnik, iż mogą wziąść sobie pisarza. Włościanie okazali niezadowolenie z tego rozporządzenia, lecz na powtórny rozkaz wybrali wieśniaka na wójta. Ustawa nie zabrania wyboru dawniejszych wójtów lub panów. Widać przeto, iż rząd wydał w tym względzie oddzielne tajemne instrukcje komisjom do spraw włościańskich.

Ziemie polskie.

Warszawa. Dzienniki zagraniczne podają teraz dopiero bliższe szczegóły o usunięciu urzędników kolei warszawsko-wiedeńskiej i petersburgskiej, i o nieznanych dotąd kłopotach, jakie Berg napotyka przy wykonaniu ukazów z dnia 2. marca. Między innemi czytamy w korespondencji warszawskiej z końca kwietnia:

„W nocy z soboty na niedzielę d. 17. kwietnia b. r. o godzinie 1., komisarze cyrkułowi, powróciwszy z sesji od oberpolicmajstra Frederyksa, przynieśli z sobą następujący rozkaz jenerał-policmajstra Trepowa: „Bezwłocznie wyszukać wszystkich dymisjonowanych urzędników kolei warszawsko-wiedeńskiej i petersburgsko-warszawskiej, (a jak wiadomo dymisje poprzednio wszystkim Polakom udzielono), i nakazać im opuścić Warszawę przed godziną 5. rano. Na ten raz komisarze cyrkułowi są upoważnieni wyprawiać za rogatki pomienione osoby bez wizy na paszportach magistratu miasta. Tych urzędników kolei, którzy nie uczynili zadosyć wezwaniu, odesłać na stację kolei petersburgskiej, tak, żeby o godzinie 6. rano mogli być wytransportowani do Moskwy.

„Rozkaz ten dla krótkości czasu, w zupełności wykonanym być nie może, ale wielu jednak z tych nieszczęśliwych urzędników, a jest znaczna liczba, wziętych została w nocy z domu i wywiezionych za rogatki, gdzie znaleźć nie mogli ani przytułku, ani pieniędzy, ani sposobu zarobkowania; innych, których liczby dotąd nie wiem, wytransportowano w głąb Moskwy.

„Wyprowadzonym za miasto zaproponowano urzęda w głębi Moskwy pod warunkiem przyjęcia prawosławia. Z dumą odrzucili jako katolicy taką propozycję.

„Ukaz o uwłaszczeniu włościan ambarasuje mocno Moskali. Spodziewali się, że włościanie po ukazach z dnia 2. marca wystąpią do walki z powstaniem. Zresztą ukazy te były tak pospiesznie redagowane, że wprowadzenie ich w życie w wielkiej części jest niemożebnem, zwłaszcza, gdy chciano zrazu komisje włościańskie samymi obsadzać Moskalami.

„Komisja do uwłaszczenia i komisja likwidacyjna werbują wszelkiemi siłami Polaków, ażeby jakokolwiek się wzmocnić ludźmi, znającymi stosunki; ale w samym ukazie tyle jest zawiłych ustanowień, tyle sprzeczności, tyle zresztą ofiar dla włościan, któreby rząd moskiewski chciał wycofać, że im bliższy czas wykonania, tem więcej gromadzi się trudności. Berg zwołał przeto do siebie wielu ze znaczniejszych tu przebywających obywateli ziemskich na naradę nad przeprowadzeniem uwłaszczenia włościan, i po kilku rzuconych nawzajem uwagach i objaśnieniach, zaprojektował, aby obywatele naradziwszy się, podali myśli swoje co do najwłaściwszego w tym przedmiocie sposobu.

„Na propozycję Berga odpowiedzieli tymczasem zawezwani, że nie mogą się podjąć przedstawienia swoich myśli o ukazie i sposobie jego wprowadzenia w życie, bo nie mają na to upoważnienia od ogółu obywateli, których to zarówno obchodzi.

„Maniukin podlaski, zwołał zjazd obywateli na 15. kwietnia do Siedlec. Nic nie słychać, czy zjazd przyszedł do skutku, i czy na nim wystąpiono z propozycjami w guście tych, jakie Berg robił w Warszawie.

„Jen. Uszaków, naczelnik wojenny moskiewski w Radomiu, głośny od powstania wraz ze swoim szefem sztabu, pułkownikiem Dobrowolskim, poszedł w audytory, na jego miejsce zanominowany słynny z kontrybucyj jenerał z Kalisza Bellegarde, który bardzo niechętnie opuszcza swoje dotychczasowe, dochodu duzo przynoszące stanowisko, do Kalisza zaś zamianowany został na naczelnika wojennego jen. Patkul.

Major Paszczenko przeznaczony został na naczelnika wojennego powiatu opoczyńskiego, w miejsce podpułkownika Szokalskiego; major zaś Wołodkiewicz przeznaczony został na naczelnika wojennego powiatu rawskiego, w miejsce pułkownika Tryzny.

W rozkazie dziennym do warszawskiej wykonawczej policji z dnia 23. kwietnia (5. maja) b. r. nr. 126, czytamy: że każdy właściciel lub rządca domu, w którym mieszkaniec obiera mieszkanie, jednocześnie zaraz winien zaopatrzyć go w kartkę meldunkową, zamieszczając na pierwszej stronie tejże nazwisko i imię mieszkańca, oraz termin, w którym do domu jego sprowadzić się zamierza. Mieszkaniec obowiązany przed wyprowadzeniem się złożyć dotychczasowemu właścicielowi lub rządcy domu kartkę meldunkową, przekonywającą, dokąd wyprowadza się, a ktoby obowiązku tego zaniedbał, właściciel domu, z którego lokator wyprowadza się, mocen jest przy pomocy miejscowej policji zatrzymać rzeczy do czasu złożenia kartki meldunkowej z nowo obranego mieszkania. To samo stosuje się i do sług płci obojga, przy zmianie służby.

W ostatnich dniach było bardzo wiele krwawych egzekucji. W samym Opatowie kazał powiesić jen. Belgard 6 powstańców, a w innych

miastach Sandomierskiego zginęło także kilku przez powieszenie, między nimi major Zawadzki.

Poznań. *Posener Zeitung* ogłasza zapozew publiczny do stawienia się przed sędzią śledczym radzcą kamergerychtu panem Krügerem w Berlinie najpóźniej do dnia 30. czerwca rb. o godzinie 11. przed południem w Hausvogtei osób następujących:

1) Oskarżonych o zdradę stanu (Hochverrath) pp. Jana hr. Działyńskiego, Aleksandra Guttrego, Włodzimierza Wolniewicza, Filipa Skoraczewskiego, Edmunda Taczanowskiego, Władysława Zakrzewskiego, ks. Szymona Radeckiego, proboszcza z Gostynia, Bolesława Lutomskiego, Erazma Zabłockiego, Karola Brodowskiego, Zygmunta Niegolewskiego, Kaźmierza Karola Brodnickiego, Wiktora br. Szółdrskiego, Zygmunta Jaraczewskiego, Ignacego Grabowskiego, Józefa Alojzego Seyfrieda, Mieczysława hr. Kwileckiego, Tadeusza Kierskiego, Konstantego hr. Bnińskiego, Ernesta Swinarskiego, Zygmunta Działowskiego i Juliana Ksawerego Łukaszewskiego, ucznia wydziału medycznego,

„ponieważ ich za dostatecznie poszlakowanych uznano:

„iż w roku 1863, a po części już w roku 1862, w tutejszym kraju, odnośnie za granicą przedsięwzięli uczynki, któremi bezpośrednio miało być w wykonanie wprowadzonem przedsięwzięcie, zmierzające ku oderwaniu od obszaru państwa pruskiego części kraju, w roku 1771 do niegdyś królestwa Polskiego, a obecnie do państwa pruskiego należących:“

2) Oskarżonych o udział w zdradzie stanu: pp. Mateusza Skrzydlewskiego i Bolesława Sikorskiego,

„Ponieważ ich za dostatecznie poszlakowanych uznano:

„że w roku 1863, a po części już w r. 1862 w tutejszym kraju, odnośnie za granicą, w uczynkach, które czyn pod 1. przygotowały i ułatwiły, sprawcom z wiedzą dopomagali:“

3) oskarżonego o popełnie czynów przygotowujących przedsięwzięcie zdrady stanu: p. Adolfa Łączyńskiego,

„ponieważ go za dostatecznie poszlakowanego poczytano:

„że w roku 1863, a po części już w roku 1862 w tutejszym kraju odnośnie za granicą, uczynki, przygotowujące przedsięwzięcia zdrady stanu pełnił.“

Kronika.

Wykaz

prawomocnych wyroków c. k. sądu wojennego lwowskiego, zapadłych w miesiącu kwietniu 1864. (C. d.)

II. Za zbrodnię obrazy majestatu

103. Ilko Derkacz z Zarabiniec, 50 l., żonaty, kmieć, na 6 miesięcy więzienia. 104. Piotr Naganowski z Sambora, 59 l., na 6 miesięcy więz. 105. Mikołaj Gadyj, 26 l., z Prusinowa, stanu wolnego, parobek, uwolniony z braku dowodów. 106. Karolina Wrońska z Stanisławowa, 24 l., szwaczka, na 3 miesiące więzienia (obciążona przekroczeniem przeciw bezpieczeństwu ciała). 107. Marja Deptuch z Koszyc, 40 l., włościanka, na 1 miesiąc więzienia, zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu. 108. Piotr Dzień z Horszowa, 65 l., włościanin, na 4 tygodnie więzienia. 109. Hryń Mazur z Bolechowa, 37 l., włościanin, na 6 tygodni więzienia. 110. Józef Denesowicz z Żydaczowa, 35 l., szewc, uwolniony z braku dowodów. 111. Józef Berezowski z Kołomyi, 40 l., żonaty, murarz, na 2 miesiące ciężkiego więzienia, zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu.

III. Za zbrodnię publicznego gwałtu.

112. Jan Traczewski ze Lwowa, 60 l. dozorca miejski, na 1 miesiąc więzienia. 113. Dawid Wiszok 22 l. ze Lwowa, stanu wolnego rzeźnik, na 3 miesiące ciężkiego więzienia, (obciążony przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym §. 569. wojsk. k. k.)

IV. Za zbrodnię udzielania pomocy.

114. Franciszek Marek ze Lwowa, 22 l. stanu wolnego, czeladnik ślusarski, na 1 rok więzienia. 115. Alfons Morawski z Strzałkowa, w król. Polskim 34 l. żonaty właściciel dóbr, na 1 rok więzienia. 116. Kasper Gromadowski ze Lwowa, 20 l. stanu wolnego, czeladnik ślusarski, na 6 miesięcy więzienia. 117. Władysław hr. Załuska z Trzeszczan, w król. Polskim 38 l. zamężna właścicielka dóbr, uwolniona z braku dowodów. 118. Michał Łopat z Trzeszczan, w król. Polskim 45 l. żonaty, woźnica, uwolniony z braku dowodów. 119. Dyonizy Niżeniecki z Bochni, 42 l. żonaty, właściciel realności, uwolniony z braku dowodów. 120. Zacharjasz Mańdziuk z Bilki szlacheckiej, 25 l. stanu wolnego, wyrobnik, na 5 miesięcy więzienia. 121. Józef Paszczyszyn z Horpina, 18 l. stanu wolnego służący, uwolniony z braku dowodów, 122. Władysław bar. Bes Kronstein z Wesoły 43 l. żonaty, dyurnista, na 1 miesiąc więzienia.

V. Za przestępstwo podburzania do nienawiści przeciw narodowościom §. 302 wojsk. k. k.

123. Jan Kuryłas z Szczerca, 24 l. stanu wolnego, bednarz, uwolniony z braku dowodów. (Dok. nast.)

Transport powstańców. Według doniesień *Lemb. Ztg.* wywieziono ze Lwowa d. 9. b. m. rannym pociągiem kolei żelaznej 19 powstańców, z których 5 ma być wydalonych za granicę Austrji, 7 internowanych w Królowym grodzie (Königgraetz), a 7 odstawionych do miejsc rodzinnych.

Gazeta Lwowska z dnia 10. b. m. ogłasza następujący **zakaz** „Na podstawie artykułu XV. rozporządzenia z dnia 27. lutego 1864 względem przeprowadzenia stanu oblężenia zakazuje się dla obrębu tej prowincji broszura, wydana w Paryżu u E. Dentu, 1864, pod tytułem: „De la politique de l'Autriche dans la question polonaise et de l'état de siége en Galicie“. (O polityce Austrji w kwestji polskiej i o stanie oblężenia w Galicji). Lwów 7. maja 1864. C. k. komenderujący jenerał: Hrabia Alexander Mensdorff-Pouilly.“

Instalacja Najprzewielebniejszego metropolity Imci księdza Spiridiona Litwinowicza, odbyła się dnia 5. b. m. w cerkwi św. Jerzego. Około 300 księży, przybyłych z różnych okolic Galicji, było obecnych na tej uroczystości. Oprócz księży arcybiskupów lwowskich obrządku łacińskiego i ormiańskiego, asystowali przy nabożeństwie także biskup przemyski ob. gr. kat. Im. ks. Polański i kanonik Szaszkiewicz, przybyły z Wiednia. Władze cywilne były tam także reprezentowane, mianowicie obecnym był Jego Eksc. namiestnik, fmpor. hr. Mensdorff Pouilly. Przysięgę w języku łacińskim odczytał J. E. Im. ks. arcybiskup Wierzchlejski, w imieniu duchowieństwa ob. g. kat. miał przemowę do nowego biskupa Im. ksiądz kanonik Kuziemski, na którą przemowę odpowiedział ksiądz metropolita w wyrazach bardzo uprzejmych. — Po nabożeństwie odprowadzono nowego biskupa do pałacu metropolitalnego, gdzie zebrani księża zaproszeni byli na przekąskę. Uroczystość zakończył wielki obiad, na którym znajdował się J. E. namiestnik z licznem gronem osób tak wojskowych jak i cywilnych.

Z loterji albumów, odbytej na korzyść sierot w czerwcu 1863, fanty na losy: nr. 1125, zegar stołowy w marmur oprawny i nr. 1772 dywanik turecki, zostają do odebrania we Lwowie p. nr. 15¾ jeszcze do 1. czerwca r. b. Od dnia tego stają się własnością sierot.

Rocznicę śmierci Napoleona I., obchodzono we Francji b. r. z powodu uroczystości Wniebowstąpienia dopiero nazajutrz. W Paryżu odbyło się dnia 6. b. m. nabożeństwo żałobne w gmachu Inwalidów. Przytomnemi były według *Monitora* także wnuczki króla Józefa, brata Napoleona I., tudzież jenerał książę Coigny, który jest jednym z najstarszych żyjących dotąd oficerów pierwszego cesarstwa. (Jenerał Coigny był ranny w Hiszpanii, a w Smoleńsku — jeżeli się nie mylimy — amputowano mu nogę.)

(Ks. A. J.) **Botuszany** (na Multanach) 5. maja 1864 Wyczytawszy w nr. 87 *Gazety Narodowej* wiadomość o o ś. p. Jerzym Gaffenko, (mylnie w miasteczku,) w wiosce Kordoreny, na Wołoszczyznie, (na Multanach) żyjącym i tamże 8. lipca 1860 zmarłym, — miło mi, znając osobiście ś. p. Jerzego Gaffenkę, umieścić dla uzupełnienia choć krótki życiorys jego, odpowiadając tem samem na zapytanie, w nr. 87 *Gazety Narodowej* uczynione.

Jerzy Gaffenko, urodzony na Bukowinie, od młodych lat swoich przebywał już to jako uczeń, jużto później jako urzędnik c. k. austrjacki po części w Czerniowcach, po części we Lwowie. Kraków znał ledwo z przejazdu i to dopiero w r. 1857 jadąc przez takowy do Karlsbadu dla poratowania zdrowia swego. Usunąwszy się od urzędu c. k. austrjackiego, w charakterze sędziego kryminalnego, osiadł w r. 1837 w wiosce własnej, Kordoreny, wyniszczonej przez długoletnią dzierżawę — takowa bowiem przypadła prawem spadkobierstwa Jerzemu, gdyż bracia jego, Jan i Jędrzej, wioskę Zamość, na Bukowinie, odziedziczyli. Jan Gaffenko zmarł jeszcze w r. 1836. Jędrzej Gaffenko do dziś dnia żyjący, jest dziedzicem Zamościa.

Bystry rozum, gospodarność oględna, serce litości pełne, a sprawiedliwość, którą nad wszystko przekładał, to były dary duszy Gaffenki.

Temi to cnoty rządząc się i gospodarując, a szeląga marnie nie wydając, zrobił w kilku latach swej gospodarki w Kordorenach, mająteczek dosyć spory, bo zostawił testamentem 24.600 dukatów zapisu.

Jerzy Gaffenko był grecko-nieunickiego wyznania, katolicyzmowi jednak nader był przychylny. Prócz zapisu na ubogich miasta Krakowa, o którym była wzmianka w nr. 87 *Gaz. Nar.*, zapisał i na ubogich miasta Lwowa takąż samą kwotę, t. j. 3.500 dukatów, zaś na ubogich miasta Czerniowiec 2.000 dukatów; porobił także zapisy mniejsze lub większe dla swej familii, dla przyjaciół i dla znajomych.

Śmierć zaskoczyła go nagła: zrana najzdrowszym wstając z łóżka, padł obok na ziemię apopleksją tknięty, i żyć przestał.

Ustęp z testamentu ś. p. Gaffenki, dotyczący powyższych legatów, podaję tu dosłownie: 6) Sumę 3.500 dukatów w złocie przeznaczam na fundusz ubogich miasta Lwowa, to samo kwotę 3.500 dukatów w złocie na fundusz ubogich w Krakowie, w Galicji, wreszcie 2.000 dukatów w złocie na fundusz ubogich w Czerniowcach na Bukowinie, które to zapisy poczynione dla ubogich miast powyższych bez różnicy obrządku — mają być wypłacone z mojej gotowizny i z następujących kapitałów etc. etc. — Zapisy te stanowić mają na wieczne czasy jeden fundusz zakładowy, czyli żelazny, z którego prowizja rozdzieloną być ma rokrocznie między ubogich miast wymienionych. Wolą jest moją, aby pod ubogiemi rozumiano przedewszystkiem rodziny uczciwe, cierpiące rzeczywiście niedostatek, lub takich biednych, którzy się żebrać wstydzą. 7) Wkładam niniejszem święty obowiązek na obdarowane przezemnie fundusze ubogich miast Lwowa, Krakowa i Czerniowiec, kazać odprawiać dnia 5. maja każdego roku w kościele nieunickim, lub gdyby tego nie było, także w unickim, uroczyste nabożeństwo za spokój duszy mojej, i t. d.

Nadmienić mi tu jeszcze pozostaje, że testament śp. Jerzego Gaffenki zaopatrzony pieczęcią własną, według adresu oddany został zaraz po śmierci jego do urzędu gubernialnego w Czerniowcach; nakoniec, że kuratorem majątku Gaffenki jest baron Petrino, właściciel wsi Waszkowce na Bukowinie.

(?) **Sprawozdanie z czynności Izby adwokatów** we Lwowie po koniec marca 1864 r.

Z dniem 1. kwietnia 1864 rozpoczęła lwowska Izba adwokatów trzeci rok bytu swojego. Zgromadzenia Izby odbywają się zazwyczaj cztery razy do roku; na zgromadzeniu w miesiącu marcu odbywał się wybór prezesa, wydziału i zastępcy prezesa, tudzież komisarzy do egzaminów adwokackich i sekretarzy.

Przy pierwszych wyborach po ukonstytuowaniu się Izby w marcu 1862, obrano prezesem Izby dr. Franciszka Smolkę, członkami wydziału pp. dr. Michała Gnoińskiego, Maurycego Kabatha, Tomasza Rayskiego, Zygmunta Rodakowskiego, Marcelego Tarnawieckiego, Jana Czajkowskiego, Emila Pfeiffera i Juliusza Kolischera, a z tych pana Michała Gnoińskiego zastępcą prezesa. Komisarzami do egzaminów wybrano pp. dr. Polańskiego, Śmiałowskiego, Rayskiego, Tarnawieckiego, Rodakowskiego i Dąbczańskiego; sekretarzami zaś Izby pp. dr. Hofmana i Roińskiego.

Podług §. 15 statutu, przez c. k. ministerjum sprawiedliwości dnia 17. czerwca 1862 zatwierdzonego, obowiązany wydział ogłaszać sprawozdania z posiedzeń Izby adwokatów; ze względu jednak, że czynności onej w pierwszym roku istnienia odnosiły się głównie do wewnętrznej organizacji Izby, uchwalono powstrzymać się od ogłoszenia rzeczonych sprawozdań.

Przy wyborach w marcu 1863 roku obrano prezesem Izby jednogłośnie dr. Franciszka Smolkę, członkami wydziału większością głosów pp. dr. Tarnawieckiego, Gnoińskiego, Kabatha, Rayskiego, Czaykowskiego, Pfeiffera, Rodakowskiego i Madeyskiego, a z tych pana dr. Tarnawieckiego zastępcą prezesa; komisarzami do egzaminów adwokackich pp. dr. Pfeiffera, Kabatha, Czemeryńskiego, Wszelaczyńskiego, Czajkowskiego i Gnoińskiego: sekretarzami Izby: pp. dr. Hofmana i Roińskiego.

Z uwagi, że rada państwa na posiedzeniach 27. i 29. lutego 1862. r. przyjęła zasadę wolności adwokatury, a tak wykonywanie onej w dalszej przyszłości będzie wolnem każdemu kto się wykaże, iż zadość uczynił warunkom ustawami przepisanym, wypracował wydział memorjał do rady państwa, celem wykazania tak zasadniczych jak szczegółowych potrzeb kraju do uwzględnienia przy debatach nad przyszłą ustawą o wolności adwokatury.

Zdaniem wydziału rękojmia, przy wolności adwokatury konieczna, odnosi się do teoretycznego i praktycznego uzdolnienia adwokatów, do uznanej zacności ich charakteru. Proponował zatem wydział następujące warunki do uzyskania adwokatury w Galicji:

1) Obywatelstwo państwa austrjackiego,
2) stopień doktora wszech praw,
3) dokładna znajomość języka polskiego,
4) czteroletnia praktyka po uzyskanym stopniu doktora praw, a to przez lat trzy u adwokata krajowego w Galicji, zaś przez rok jeden w krajowym lub obwodowym sądzie karnym,
5) adwokacki egzamin publiczny, nakoniec
6) świadectwo moralności od izby adwokatów.

Prawo wpisania kandydata do liczby adwokatów przysłuża Izbie adwokatów, w której okręgu kandydat adwokaturę wykonywać zamyśla. W razie odmowy wpisu przez Izbę, służy kandydatowi prawo odwołania się do najwyższego trybunału sprawiedliwości.

Ostatecznie wyświeca memorjał, że tak utrzymanie godności i powagi stanu adwokackiego, jak sprężyste sprawowanie sądownictwa, wymaga

1) połączenia adwokatów w okręgu wyższego sądu krajowego w jedną Izbę,
2) rozszerzenia władzy dyscyplinarnej Izby adwokatów,
3) jak najspieszniejszego zaprowadzenia sądów publicznych jawnych.

Nad projektem memorjału przez wydział w powyższym duchu opracowanym, obradowała izba adwokatów na walnem zgromadzeniu w dniu 31. października 1863.

Przy warunku czwartym co do praktyki kandydata obszerniejsza rozwinęła się dyskusja. — Objawiły się zdania, przeciwne wnioskom wydziału: zauważano bowiem, że żądana przez rok jeden praktyka w sądzie karnym nietylko nie odpowie celowi, ponieważ przesłuchanie obwinionych, dochodzenie winy, a nawet wyrokowanie nie jest właściwą szkołą dla przyszłego zadania adwokata jako obrońcy, ale nadto względy humanitarne nie dozwalają żądać od kandydata, aby tenże wydawszy nie mało na studja, taksy doktoratu itp. po trzech latach rentującej się nieco praktyki u adwokata, przez rok bezpłatną w sądzie karnym odbywał praktykę bez względu na to, czy ma środki utrzymania lub nie. — Wniesiono zatem poprawkę, ażeby kandydat odbywał czteroletnią praktykę u krajowego adwokata, a w czwartym roku swej praktyki był dopuszczany do obrony obżałowanych przy rozprawach karnych.

Za wnioskiem wydziału silne przemawiały powody; niepodobna bowiem zaprzeczyć, że gdzie idzie o zabezpieczenie ogółu publiczności przeciw nadużyciom lub niedostatecznej wiedzy jurydycznej, tam względy humanitarne dla pojedynczych nie mogą ważyć na szali, zaś praktyka w sądzie karnym chociaż może nie wyczerpująca, przecież przez ciągłą styczność ze sprawami karnemi z prawem karnem obznajamiająca, stosowniejszą jest szkołą dla obrońców, jak bezpośrednie próby kandydatów na obżałowanych, zwłaszcza gdy prawo obrony należy już do atrybucyj adwokata, niemoże zatem iść w poczet warunków do uzyskania adwokatury potrzebnych.

Przy głosowaniu przyjęto jednak nieznaczną większością głosów rzeczoną poprawkę pod względem praktyki przy tutejszokrajowej prokuratorji skarbu, w skutek czego warunek czwarty podług uchwały Izby brzmi następnie: „czteroletnia praktyka po uzyskanym stopniu doktora praw u krajowego adwokata; w czwartym roku swej praktyki ma być kandydat używany jako obrońca w sprawach karnych. — Praktyka przy tutejszo krajowej prokuratorji skarbu w pierwszych dwóch latach po doktoracie może zastąpić praktykę u adwokata krajowego.“

Zresztą projekt wydziału przyjęto bez zmiany, i postanowiono, aby memorjał według uchwały Izby skreślony, przesłany był do rady państwa na ręce jednego z posłów krajowych. (Dok. n.)

TEATR POLSKI. Dziś we środę po raz pierwszy **Zięć pana Poirier**, komedja z francuzkiego w 3 aktach.

Ostatnie wiadomości.

Hamburg d. 9. maja, 8. godzina wieczór. Przy ujściu Elby odbyła się bitwa morska między Austrjakami i Duńczykami. Jeden okręt austrjacki zapalił się i zarzucił kotwicę w Helgoland.

Hamburg d. 9. maja 9. godz. 15 minut wieczór.: Z Helgolandu 6. godzina po południu, donoszą właśnie: Między eskadrą niemiecką i trzema okrętami duńskiemi odbyła się bardzo gorąca półtoragodzinna walka. Flota niemiecka cofnęła się tutaj. Ugaszono pożar na pokładzie jednej fregaty. Duńczycy odpłynęli na północ.

Helgoland d. 9. maja 4. godz. po południu. Dzisiaj odbyła się półtoragodzinna, bardzo zacięta bitwa morska między trzema duńskiemi fregatami i flotą niemiecką (fregaty Radetzki i Schwarzenberg i trzy kanonierki pruskie.) Z austrjackich okrętów zdaje się, iż jeden się pali, a wszystkie okręta niemieckie cofają się tutaj, podczas gdy Duńczycy odpływają na północny wschód.

Helgoland d. 9. maja, 5. godz. po południu. Sprzymierzone okręta niemieckie zarzuciły kotwicę za wyspą piaskową. Pożar na fregacie ugaszono. Straciła ona przodkowy maszt i przodkowy ster. Duńczycy krążą jeszcze w pobliżu na wschód

Berlin 9. maja. *Kreuzztg.* nie wątpi, iż jutro uchwalą na konferencji zastanowienie kroków nieprzyjacielskich. Wychodząca w Petersburgu urzędowa *Korespondencja*, występuje bardzo gwałtownie przeciw mniemanej aneksyjnej polityce Bismarka. Co się tyczy Moskwy, pisze ta *Korespondencja* w stosunkach jej do obydwu mocarstw sąsiednich jest główną cechą: niedowierzanie teraźniejszej polityce Prus i zupełny brak porozumienia z Austrją.

Wiadomości polityczne są dzisiaj bardzo szczupłe, a i mało interesu mające. Wszystkie krążą około konferencji i układów o zawieszenie broni, straciły więc dla nas nowość, gdyż telegram wczorajszy już nam doniósł o wypadku posiedzenia poniedziałkowego i zawarciu czterotygodniowego rozejmu. Wiadomości zaś tej nie mają jeszcze dzienniki wiedeńskie i pruskie z dnia wczorajszego.

Pozawczoraj z rana wróciła austrjacko-pruska eskadra do portu Cuxhaven u ujścia Elby. Wkrótce pojawiła się eskadra duńska, utrzymująca blokadę ujść Elby. Wówczas eskadra sprzymierzonych wypłynęła z portu, mając właśnie przeznaczenie przeszkadzać blokadzie. Przyszło do bardzo zaciętej, półtora godziny trwającej walki morskiej. Eskadra sprzymierzonych musiała się cofnąć od Elby w kierunku Helgolandu. Fregata Schwarzenberg, która się była zapaliła, uszkodzona mocno, zarzuciła pierwsza kotwicę za wysypiskami piaskowemi Helgolandu. Za nią zdążyły po tem i inne okręta sprzymierzonych. Helgoland należy do Anglii, więc jest miejscem schronienia neutralnem. Wczoraj telegram podał, iż fregata Schwarcenberg ma koło 100 zabitych i rannych, a fregata Radetzky 25.

Z Rumunji donoszą, że między klasami średniemi i włościaństwem powstał wielki ruch przeciw bojarom. Gdy na święta wielkanocne książę Kuza jechał do dóbr swych blisko Romana, lud mu tryumfalny wyprawiał pochód.

D. 7. b. m. odbyło się w Wiedniu siódme ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów galicyjskiej kolei żelaznej Karola Ludwika. Uchwalono superdywidendę w kwocie 2 zł. od akcyi, która będzie wypłaconą w lipcu b. r. wraz z półrocznemi procentami. Postanowiono sumę 38.082 zł. przekazać na fundusz rezerwowy, a w końcu obrano na nowo występujących tego roku z rady zawiadowczej pp. A. O. Misesa, Leona Sapiehę i Edwarda Todesco. Czysty dochód przedsiębiorstwa z r. 1863 wynosił zaledwo 114,832 zł. a. w.

Paryż 7. maja.

(S) Z Algierji *Monitor* małoznaczącej tylko wagi podaje wiadomości. Jest to raport jenerała Deligny, datowany z Frenda dnia 29. kwietnia, a 4. maja nadeszły do ministra wojny. Jenerał Deligny donosi w nim, że jenerał Martineau Deschesnez spotkał 27. z. m. powstańców pod Ain-Legta na drodze Saidu do Geryville, i że ich zupełnie pokonał. Zresztą dziennik urzędowy twierdzi, że powstanie nie rozszerza się z okolic Geryville, i że ani ztamtąd, ani z Tuniskiego państwa nie wkrada się do departamentu Constantine.

Wczorajszy dziennik *la France* donosi, że dotychczasowa dyrekcja prasy przy ministerjum spraw wewnętrznych, ma być zniesioną. Wzmiankowany dziennik uważa to postanowienie za konieczne z powodu wydawania *Monitora* wieczornego; — rząd nie może zatrudniać się dyrekcją prasy, skoro *Monitor* podkopać i zniszczyć ją usiłuje przez zorganizowaną przeciw niej konkurencję.

O ile bursa przed parą tygodniami, codziennie wznosiła kursa papierów publicznych, o tyle obecnie wstecz się cofa. Kursa z dniem każdym się zniżają; to samo dzieje się i w Anglii. I w ogóle niepokój zakrada się między finansistów. Między rozlicznemi do tego powodami, wymienimy naprzód szerzące się pogłoski o zupełnem prawie nieudaniu się pożyczki meksykańskiej. Podpisy na nią otworzone zostały w Paryżu i Londynie między 19. a 23. zeszłego miesiąca Dotąd żadnego nie ogłoszono rezultatu. Mówią więc jedni, że się pożyczka całkiem nie udała, drudzy, że bank paryzki kredytu na ruchomości wziął ją w komis bez lepszego skutku. A że jednak na 18. milionów renty od tej pożyczki należnej, 6 milionów na indemnizację Francji przeznaczonemi były, rząd przeto cesarski nie mógłby natychmiast swej należności odebrać, porzucićby nawet musiał poprawki do budżetu wniesione, a na wzmiankowanej kombinacji oparte. Pogłoski takie wpływają naturalnie na bursowe ceny.

Izba prawodawcza rozpoczęła dzisiaj rozprawy nad budżetem, a pan Thiers głos zabrał. Z okazji wieczornego *Monitora* opozycja interpelować rząd będzie w czasie debatów nad budżetem prasy. Ataki silnemi zapewne będą, bo słuszną mają podstawę. Rząd bowiem płacąc od tego dziennika 6 centymów stępla, a nadto 4 centymy pocztowego porto od każdego egzemplarza na prowincję przesłanego, przedaje go po 5 centymów. Stanowi to uszczerbek dla dziennikarstwa całego, a dziać się może jedynie kosztem narodowego budżetu. Będzie przeto opozycja miała dobry punkt wyjścia do oskarżenia rządu o nadwerężenie dziennikarskiej równości w obliczu prawa.

Telegramy Gazety Narodowej.

Hamburg 10. maja. Wszystkie austrjacko-pruskie okręta wróciły już do portu Cuxhaven. Uszkodzenia okrętów znaczne. Towarzystwa asekuracyjne wysłały statek parowy kapitanowi austrjackiemu Tegethoff do bezpłatnego transportu rannych.

Wiedeń 10. maja. Wedle raportów urzędowych musieli Austrjacy odstąpić od dalszej bitwy morskiej, aby zapobiedz większemu szerzeniu się pożaru.

Paryż 11. maja. Na wczorajszem posiedzeniu ciała prawodawczego minister Rouher oświadczył: Pokój polega dziś na poważnych rękojmiach. Francja ma go w swem ręku i rękę swą otworzy dopiero wtedy, gdy tego honor Francji lub obrona jej granic wymagać będzie. Spodziewa się, iż konferencje londyńskie sprowadzą pomyślne rezultata.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Wczoraj mylnie nam podano ceny okowity. Podskoczyły one z 65 centów za garniec na 80, 83 i 85 centów loco Lwów. Na dworcu kolei żelaznej płacono wczoraj pszenicę po 6 złr., a parę pszenicy i żyta 9 złr. 50 centw.

Lwów 9. maja. Przy nadzwyczajnej niepogodzie, jaka panuje od początku tego miesiąca, ceny zboża utrzymują się stałe. Niektórzy zapowiadają bliskie podniesienie się cen, ale po dzień dzisiejszy ceny przeszłego tygodnia nie uległy zmianie, a znaczny dowóz zbóż w ostatnich dniach dowodzi, że właściciele chętnie pozbywają swoje zapasy po dotychczasowych cenach. **Pszenica** była poszukiwana przez spekulantów z Norymbergi, ale umowy nie mogły przyjść do skutku z powodu jakości płodów galicyjskich, które jak wiadomo nie dorównywają węgierskim. Korzec pszenicy 170 ft. wagi płacono po 5 zł. 30 c. w. a. i wywieziono kilka partyj do Morawy i Austrji. **Jęczmień** 140 ft. wagi, w cenie nominalnej 2 zł. 60 c. w. a, mało był poszukiwany. Popyt o **żyto** ożywia się znowu i w przyszłym tygodniu są tu spodziewane znaczne transporta tego artykułu z Tarnopola; korzec 160 ft. wagi płacono po 2 zł. 90 c. w. a. W drodze telegraficznej zawierano nawet umowy na 3 zł. w. a. Handel **owsem** idzie pomyślnie, a nawet spekulanci w nadziei lepszych cen zachowują się wyczekująco. W drodze telegraficznej kupcy wiedeńscy dawali po 5 zł. w. a. loco Wiedeń, za korzec 100 ft. wagi, jak się zdaje dla odstawy na rachunek skarbu, ponieważ lżejsze gatunki więcej były poszukiwane jak cięższe. Loco dworzec kolei we Lwowie zawierano umowy na 2 zł. 40 c. za 100 ft. Rozmaitych gatunków zboża wywieziono stąd: 2111 cet. do Wiednia, 1009 cet. do Lundenburga, 119 cet. do Weiskirchen, 543 do Ołomuńca, 941 cet. do Bielska i 2110 cet. do Tarnowa. Ceny **mąki**, które są jeszcze takie same jak w miesiącu listopadzie z. r., ułatwiają wywóz tego artykułu, którego najwięcej odchodzi do Węgier. W ubiegłym tygodniu wywieziono stąd około 2100 cet. mąki po większej części do Temeswaru. Handel spirytusu, jakkolwiek na potrzebę miejscową nader nieznaczny, utrzymuje się w dotychczasowej mierze, mianowicie przy umowach z odstawą wiadro 32 stop. spirytusu po 11 zł. 80 do 90 ct. w. a. Do Wiednia wywieziono w ubiegłym tygodniu 2146 cet. spirytusu, tudzież kilka partyj pomniejszych do Bochni, Krakowa, Bielska, Weiskirchen, Ołomuńca, Lundenburga, Peszta i Pressburga. Nowo zbudowana fabryka kości palonych odstawiła swoje wyroby do Prus. Handel **manufaktów** polepsza się, ale często dają się **słyszeć zażalenia** na **przeciąganie** wypłat z prowincji, obrót zaś ogranicza się na towary odpowiednie teraźniejszej porze. Bydła **rzeźnego i opasowego** zapowiedziano w ubiegłym tygodniu do wywozu do Lipnika, Weisskirchen, Florisdorf, Ołomuńca i Berna 1996 szt. we Lwowie, 578 szt. w Przemyślu i 490 szt. w Jarosławiu. Trzody **chlewnej** odstawiono w ubiegłym tygodniu na stacje kolei Karola Ludwika około 2000 szt. przeznaczonych do wywozu. (*G. L.*)

Kurs lwowski.

z dnia 10. maja.

		Dają w. a. gl.	Dają w. a. ct	Żądają w. a. gl.	Żądają w. a. ct
Dukat holenderski		5	38	5	44
Dukat cesarski		5	41	5	47
Moskiewski półimperjał		9	36	9	49
Moskiewski rubel srebrny		1	78	1	80
Pruski talar kur.		1	72	1	73
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	73	15	74	—
Galic listy zast. m. k.	bez kuponów	76	73	77	55
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	73	13	74	15
Pożyczka narodowa.	bez kuponów	79	70	80	45
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów	214	—	215	50

Kurs wiedeński.

z dnia 10 maja.

	W. a. gl.	W. a. ct.
Oblig. długu pańs. 5% za 100 gl. m. k.	72	35
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	80	5
Losy z r. 1860	96	15
Akcje banku narod. za 1000 gl.	781	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	194	10
London 10 funt szterlingów	114	40
Dukaty cesarskie sztuka	5	47
Srebro za 100 złr. w. a.	114	25

Przyjechali d. 9. maja.

Pp. Hr. Rzewuski L. z Krakowa, Guzkowski K. z Nowegomiasta, Winnicki S. z Tuszkowa, Jędrzejewicz J. z Zaczeria, Szczepański T. z Czajkowic, Górski M. z Kaszyc, Cantakuzeno L. z Jass, Krupeński M. z Drezna, hr. Czechowicz A. z Pilip, Gromnicki J. z Laskowiec, Zawadzki A. z Firlejówki.

Wyjechali d. 9. maja.

Pp. Rozwadowski W. do Kochanówki, Głogowski A. do Polski, Pieńczykowski J. do Wybranówki, Potocki T. do Rosji.

L. 70. D. R. N.

Prezes

Rady Nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń **od ognia i od gradu w Krakowie.**

Zawiadamia Członków Towarzystwa, że stósownie do §. 85 Statutu (wydanie z r. 1864) trzecie porządkowe Ogólne Zgromadzenie zbierze się dnia 6. czerwca b. r. o godzinie 10. przed południem w gmachu Towarzystwa Naukowego w Krakowie.

Przedmioty mające przyjść pod obrady Zgromadzenia ogólnego:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności trzeciego roku istnienia Towarzystwa z okresu czasu od dnia 1. maja 1863 do dnia 30. kwietnia 1864 roku.
2. Udzielenie Dyrekcji absolutorjum z złożonych rachunków za ten rok.
3. Losowanie i wybory Członków Rady Nadzorczej — §. 90 Statutu.
4. Wybory Dyrektorów Towarzystwa.

Uwaga. Stósownie do orzeczenia, w §. 88 Statutu zawartego, Członkowie, mający prawo do głosowania, zechcą w razie nieobecności ich na Ogólnem Zgromadzeniu, wota swoje w listach za rewersem zwrotnym (retour-recepisse) pod adresem Prezesa Rady Nadzorczej na ośm dni przed Zgromadzeniem nadsyłać.

Kraków dnia 1. maja 1864.

416 3—3 *Adam hr. Potocki.*

Wydawcy i redaktorowie odpowiedzialni: Jan Dobrzański, Witalis W. Sr